Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sroda 21 Września 1910 Nr. 217

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny ... drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu ... 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. ... każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 ...

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hepezys.

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Koncesye szynkarskie.

Do starostw w kraju wpłynęło około 30.000 podań o koncesye szynkarskie, a więc prawie trzy razy tyle, ile koncesyj będzie rozdanych. Obecnie już w całym kraju odbywa się przez starostwa — a raczej faktycznie przez namiestnictwo (bo namiestnictwo kazało sobie wszelkie akta w sprawach szynkarskich przesyłać) rozdzielanie koncesyj wedle zasad, wyłuszczonych niedawno w artykule urzędowej „Gaz. Lwowskiej“.

W tym artykule urzędowy organ zwracał między innemi uwagę na to, że mylnem jest twierdzenie, jakoby wola gminy przy nadaniu koncesyi była decydującą i jakoby musiała być uwzględnioną, gdyż prawo decyzyi wedle ustawy przemysłowej przyznane jest starostwu, gminie zaś tylko prawo wydania opinii o podaniach i osobach kandydatów.

„Gazeta Lwowska“ zajmuje się też kwestyą tych z pośród dotychczasowych szynkarzy, którzy koncesyi na nowo nie dostaną.

Pismo to zapowiada ogłoszenie statystyki, skoro tylko akcya rozdawnictwa koncesyj będzie ukończona; w wykazie tym podana będzie liczba i wszystkie kategorye kompetentów, którzy koncesye otrzymali, a także liczba dotychczasowych szynkarzy, wyłącznie z szynku się utrzymujących, którzy koncesyi nie uzyskali. Ta ostatnia liczba dostarczy podstawy do rozważenia, w jakich rozmiarach i w jaki sposób ludziom tym można będzie przyjść z pomocą.

Co do rekursów przeciw nadanym już koncesyom — zaznacza „Gaz. Lw.“ — że tak gminie, jak i stowarzyszeniom przysługuje prawo rekursu do wyższej władzy administracyjnej, która o rekursie decyduje, zbadawszy tak osobiste warunki kompetentów, jakoteż lokal przez nich przedstawiony, wreszcie potrzebę miejscową wyszynku. — Namiestnictwo przestrzega atoli przed wnoszeniem bezpodstawnych rekursów — i przypomina, że „przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom nie służy dalsze odwołanie się“. (§ 18 ust przem.).

* * *

Sprawa rozdziału koncesyj jest nie tylko dla interesowanych, ale i dla społeczeństwa niezmiernie ważną. W zdrowem społeczeństwie koncesya szynkarska nie powinna być instrumentem w ręku rządu, korupcyjnem narzędziem do nagradzania ludzi oddanych rządowi i „zasłużonych“ przy wyborach. Zdaje się jednak, że tego rodzaju zasługi szynkarza odgrywać będą i nadal donioslą rolę przy ocenie uprawnień kandydata. — W „Czasie“ czytamy następujące uwagi:

„Z jednej strony władza bierze w rachubę, w miarę możności, uchwały Rady gminnych, powołanych do ocenienia potrzeby miejscowej; z drugiej istnieje dążenie osiągnięcia pewnej równowagi między występującym często w jaskrawej formie antysemityzmem tych Rad, a koniecznością uwzględniania słusznych interesów dotychczasowych szynkarzy, dla których szynkarstwo stanowiło prawie wyłączny środek utrzymania i którzy wykonywali je dotąd bez zarzutu. O ile można osądzić z dotychczasowych danych, np. w zachodnim kącie kraju, liczba nowych posiadaczy koncesyj szynkarskich, przeważnie *katolików*, będzie dochodzić do połowy ogólnej liczby koncesyj; gdzieniegdzie ją nawet przewyższy. Natomiast koncesyoryusze dziś są przeważnie dotychczasowymi szynkarzami“.

* * *

Koncesye szynkarskie leżały szczególniej panu Stapińskiemu na sercu. (W szynkarzach ma się najlepszych agitatorów!). Koncesye to rzecz bardzo ponętna; zapaszkiem koncesyj zwabiał p. Stapiński od dawna zwolenników ku sobie i przebąkując o swoich wpływach w namiestnictwie, nie szczędził na prawo i lewo obietnic. Bracia ludowcy cieszyli się obiecankami... Kongres ludowców w Tarnowie odbywał się niemal pod znakiem koncesyj szynkarskich. Ale obiecanka cacanka, a ludowcom radość trochę przedwczesna. Na zebraniu Rady naczelnej w Bochni już półgębkiem mówiono o koncesyach a w komunikacie, wydanym po zebraniu, nie ma żadnej wzmianki o tej tak ważnej sprawie. Jakoż słusznie dziwił się temu „Kuryer Lwowski“, który w artykule wstępnym z 7 września pisał:

„A przecież przed kongresem i podczas kongresu p. Stapiński naobiecywał włościanom tyle tysięcy tych koncesyi, że Rada naczelna powinna była sprawdzić, czy obietnice te spełniono. Przyrzekał p. Stapiński, rzekomo na podstawie obietnicy namiestnika, że gdzie tylko jedna koncesya będzie do nadania w gminie, tam ją napewne otrzyma włościanin, gdzie będą do rozdania dwie koncesye, obie dostaną się w ręce włościan, a dopiero gdzie będą trzy koncesye, dwie z nich otrzymają włościanie, a trzecią żyd, zawodowy szynkarz. Dziś już chyba wiadomo, jak dopisały te przyrzeczenia“.

I w tej sprawie p. Stapiński okazał się politykiem, który dla własnego interesu nie krępuje się zgoła w krętackiej bladze, w pięknych obietnicach i szumnych zapowiedziach, które idą na wiatr.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. W poniedziałek dnia 19 b. m. odbyły się wpisy do utworzonej tu szkoły realnej; dotąd zapisanych jest pięćdziesięciu uczniów, liczba ta jednak powiększy się tak, że będzie musiała powstać paralelka. Kierownikiem jest p. prof. Pogorzelski. Uroczyste otwarcie roku szkolnego odbędzie się we środę dnia 21 b. m; na uroczystość tę zapowiedział swój przyjazd p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski.

Po otwarciu tej szkoły wyjeżdża burmisztrz p. Franciszek Aywas na sześciotygodniowy urlop do Karlsbadu, a zastępować go będzie wiceburmistrz p. Józef Grenik.

Strajk gazowo-elektryczny we Lwowie. Sytuacya strajkowa zaostrzyła się, albowiem komisya elektryczna uchwaliła nie wchodzić z robotnikami w żadne pertraktacye i zagrozić, że jeżeli dziś nie wrócą do pracy, to komisya przystąpi do angażowania nowego personalu.

Komitet strajkowy wobec tego zwrócił się, oprócz do zaproszonych już posłów Hudeca i Wityka, także do pos. Adama. Pos. Adam przedstawił robotnikom, że miasto znajduje się w trudnem położeniu finansowem i przyrzekł interweniować w prezydyum w tym kierunku, żeby było skłonne do pertraktacyj. W tej konferencyi z robotnikami wziął też udział delegat ministerstwa kolejowego inspektor p. Gutkowski.

Dziś na godzinę 10-tą rano zwołano zgromadzenie wszystkich strajkujących do sali „Jad Charuzim“.

Gimnazyum realne w Orłowej. Z Orłowej piszą nam: Piękną uroczystość obchodził Śląsk w dniu 18 września, a która powtórzyła się dopiero po raz drugi od czasu otwarcia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Otwarto tu drugą szkołę średnią polską założoną przez T. S. L.: gimnazyum realne. Otwarcia dokonano po południu po poświęceniu budynku przez duchowieństwo obu wyznań. Przemawiał delegat Macierzy szkolnej p. Mohr, po nim p. Natanson z Krakowa im. T. S. L., dalej przemawiał starosta z Frysztatu p. J. Bobowski, który wyraził radość z powodu powstania nowej placówki polskiej i życzył jej powodzenia. W obszernej przemowie dziękował Tow. Macierzy szkolnej i T. S. L. imieniem grona nauczycielskiego p. Jarosz, poczem przemawiał jeszcze poseł ziemi frysztackiej p. Halfar, wkońcu kilku robotników, dziękując społeczeństwu polskiemu za założenie szkoły.

Wreszcie odczytano liczne telegramy.

Równocześnie w tym samym dniu odbyło się poświęcenie pierwszej polskiej szkoły wydziałowej w pobliskiej Dąbrowie. Przemawiali tu proboszcz miejscowy ks. Chrobak, burmistrz p. Gumir, dr. Buzek, starosta Bobowski i dyrektor szkoły Kretschman.

Wotum nieufności dla posła Germana w N. Sączu.

Z Nowego Sącza pisze nasz korespondent pod datą 18 b. m.:

Poseł dr Ludomir German otrzymał wotum nieufności na zgromadzeniu wyborców, odbytem w sali „Sokoła“ dn. 17 b. m., na którem przez 500 obecnych powzięto **jednomyślnie** następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni dnia 17-go września 1910 r. wyborcy miasta Nowego Sącza uznają obecną działalność poselską p. dra Ludomira Germana tak w Kole polskiem, jak i w kraju za rozkładową i szkodliwą interesom narodowym, wyrażają mu z tego powodu **wotum nieufności** i wzywają do złożenia mandatu“.

Ten wyraz opinii wyborców miasta Nowego Sącza świadczy, że ogół dobrze dziś sobie uświadamia potrzebę pracy na drogach, wskazanych przez samo społeczeństwo. Poseł dr German zabrał się do zorganizowania w kraju nowego stronnictwa, któreby społeczeństwo nasze pozbawiło własnej, samodzielnie sobie wytyczonej drogi, a wskazywało mu cele, ku którym zmierza polityka rządowa, tak przecież często sprzeczna z naszymi interesami narodowymi.

Do istniejącego już niestety zamieszania pojęć ma się przyłączyć nowe, ma się bałamucić społeczeństwo, że jakiś „umiarkowany“ kierunek, t. j. kierunek, nie idący w poprzek interesom rządu krajowego, to rzecz jedynie zbawienna... Nie narażać się sferom rządowym, nie mieć żadnej śmielszej myśli, iść tam, gdzie iść powiedzą ci „z góry“ — oto wskazówki dra Germana i jego towarzysza dra Battaglii dla społeczeństwa polskiego, a więc dla tego społeczeństwa, które tak długo nie znało tu w kraju własnej myśli społeczno-politycznej, które w ostatnich dopiero czasach przejrzało, że trzeba całą organizacyę oprzeć na własnych jedynie fundamentach i spajać budowę własną ideą, a nie oglądać się ciągle na wpływy z zewnątrz! Zamiast zachęcać dalej do wyrabiania w sobie tych rodzinnych, z czysto polskiego wnętrza wyjętych myśli, chcą nam pp. dr German i dr Battaglia zakazać myśleć samodzielnie, a wskazać jako na jedyną wolę, na wolę, idącą z pod lwowskich „kawek“... Boć cały program nowego stronnictwa, ogłoszony w swoim czasie w pismach, stojących dziś blisko rządu krajowego, to program tylko na pokaz dla przywabienia łatwowiernych, a cel w tem wszystkiem, to właściwie obrona tych, którzy dziś kierują naszym krajem systemem, praktykowanym przez dawniejsze jeszcze rządy wiedeńskie centralistyczne, systemem: „divide et impera“.

Tak też na to wszystko zapatrują się wyborcy miasta Nowego Sącza i dając wyraz swemu oburzeniu na tę robotę powzięli powyższą rezolucyę.

Uchwalono także po wysłuchaniu referatów dra Juliusza Bandrowskiego i prof. dra Stan. Grabskiego ze Lwowa rezolucyę, która domaga się od rządu stanowczo wykonania ustawy o kanałach z r. 1901, a przedewszystkiem budowy kanału Wisła-Dniestr i rezolucyę, którą żądają obywatele miasta N. Sącza od Sejmu krajowego uchwalenia reformy sejmowej ordynacyi wyborczej w kierunku wyborów powszechnych, bezpośrednich, tajnych i równych z zabezpieczeniem praw ludności polskiej we wschodniej części kraju przez ustanowienie katastru narodowego.

ZE SWIATA

Popisy awiatyczne w Wiener Neustadt odbyły się w niedzielę wobec cesarza, licznych członków rodziny cesarskiej, generalicyi i tłumów publiczności. — Cesarz oglądał z zainteresowaniem wszystkie maszyny, poczem przyglądał się wszystkim lotom a szczególnie z zajęciem ewolucyom Illnera.

Warchałowski okrążył kilka razy teren. O godzinie 5 i pół cesarz wśród owacyj odjechał do Wiednia. (Dla Krakowian dodać należy, że wśród latawców — było ich 20 — znajdował się także latawiec konstrukcyi braci Schindlerów „Aquila“, ale latawiec ten dotychczas nie okazał się zdolny do lotu. Dzielny pilot, por. Müller jest synem radcy sąd. z Krakowa).

Wynik zawodów lotniczych był następujący:

Nagroda za lot na odległość Wiener-Neustadt do Neunkirchen i z powrotem do Wiener Neustadt: Pierwszy Karol Illner 23 m., 8 sek. Drugi Adolf

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

55 (Ciąg dalszy).

Porucznik powtarzał te straszne słowa drżącym głosem, trwożliwie nasłuchując świstu ulatującego gazu, który przygłuszał nawet trzaskanie motoru. W kilku minutach „Patrie“ opadła o 1000 metrów i zgodnie z prawem ciężkości opadała coraz szybciej.

Krystyna milcząc przytuliła się do narzeczonego.

— Grzegorzu cóż my teraz zrobimy?

Mówiła cicho, jakby się bała, by go dźwięk jej głosu nie przestraszył. Durtal wskazał jej rusztowanie i w krótkich, urywanych zdaniach mówił, co ma robić:

— Chwycisz się sznurów i podniesiesz się w górę, abyś przy uderzeniu gondoli nie połamała sobie nóg, gdy gondola się roztrzaska.

Ale ona nie była w stanie się poruszyć. Nie tylko wskutek zimna. Opanowała ją jedna myśl, jedno uczucie: zostać przy ukochanym i podzielić z nim los.

Amerykanin powtarzał bez przerwy, jak fonograf:

— Panie komendancie! Panie komendancie!

Miss Elliot, zupełnie złamamana na duchu, klęczała przed namiotem, ukrywszy twarz w dłoniach. Tylko Bob pozostał niewzruszony. Zadowolony patrzył na sznur, za który przed chwilą ciągnął. Czuł, że w tej podróży na coś się przydał i to go widocznie bardzo cieszyło. Nie zdawał sobie zresztą sprawy z tego, co się stało. Od zimna nie ucierpiał wiele, bo urodził się w dzikich górach i nago od dziecka dość się po śniegu natarzał, był więc zahartowany. Nie wiedział zgoła, że pierwszy rozkaz, jaki wypełnił, spowodował zagładę balonu.

Barometr wskazywał wysokość 500 metrów. Ostatnim wysiłkiem woli Durtal się podniósł. Obudziło się w nim poczucie odpowiedzialności i wróciła przytomność. Zimno zresztą zmniejszyło się już o 20°. Durtal czuł, że odzyskał władzę w palcach.

— Balast! Sir James!

Odwiązał jeden worek, drugi, Amerykanin poszedł za jego przykładem. Wyrzucili pięć worków. Szybkość opadania zmniejszyła się, ale wentyl pozostał otwarty. Powłoka balonu zaczęła się marszczyć i wgłębiać. Gaz uciekał dalej.

Jeszcze 300 metrów do ziemi... Durtal zatrzymał motor. Wiedział, że gdyby śmigło uderzyło o ziemię, roztrzaskałoby się w tysiączne kawałki. Miał nadzieję, że balon opadać będzie wolno. Utkwiwszy oczy w barometr, poruszał nerwowo sterem, szczęśliwy, że może już ruszać palcami.

Coś trzeba było zrobić, aby nie dopuścić do rozbicia się? Gdybyż się udało wyrzucić z gondoli miedzianą linę... balon ulżyłby się o 50 klg.

Amerykanin zrozumiał go. Odzyskał już i on władzę w rękach, ale nie mógł rozplątać sznurka, którym lina była przywiązana do gondoli.

150 metrów! Za minutę balon dotknie ziemi. Już ją widać... biała, lodowa równina, nieprzejrzana pustynia śnieżna. Jakby na ironię, mgła na dole była znacznie rzadsza, niż na górze. Aby zobaczyć gwiazdy wzniesiono się na życzenie doktora na 2000 metrów w przestworze, gdy stąd, z tych lodowych pól można je było o wiele lepiej obserwować!

W chwili, gdy „Patrie“ spadła do 150 metrów, spostrzegł Durtal, że może zapomocą steru osłabić siłę upadku. Obrócił silnie koło sterowe, płaszczyzny steru podniosły się — i spadek zmniejszył się, jakby balon zahamowano.

100 metrów — „Patrie“ opadła zwolna na pole lodowe, kierowana już wprawną ręką Durtala. Wiedział on, że balonem tem łatwiej kierować, im większa jest jego szybkość, więc puścił znowu motor. Śmigła zaczęły się obracać z szaloną szybkością. Wielki, zraniony ptak przyspieszał swoją podróż. Porucznik wpada na nowy pomysł: napełnia mały balon wewnętrzny powietrzem, tak, że po chwili balon odzyskuje na nowo swój wrzecionowaty kształt.

W ten sposób usunął Durtal najgroźniejsze niebezpieczeństwo. Ale balon musi opaść, opada. Ziemia już coraz bliżej... Teraz jednak jest przynajmniej czas, aby wyrzucić linę miedzianą... Podszedł więc ku Amerykaninowi, który napróżno starał się ją odwiązać. Chwycił nóż, rozciął węzeł i lina opadła na zamarznięty śnieg. W tej chwili wstrzymał motor. Śmigła obracają się jeszcze, ale ustają. Wreszcie gondola dotyka ziemi.

Ciąg dalszy nastąpi.

Warchałowski 24 m., 37 sek. Trzeci J. Flesch 31 minut, 10 sekund.

Nagroda za długotrwałość lotu: Pierwszy Wincenty Wiesenbach 1 g., 1 m., 48 sek. Drugi kapitan Booms 1 g., 30 sek. Trzeci Illner 31 min., 28 i dwie piąte sek. Czwarty por. Stohanzl 28 m., 36 sek. Piąty Otton Hieronimus 15 m., 36 s. Szósty porucznik Müller.

Nagroda za wysokość: Pierwszy Adolf Warchałowski 460 metrów. Drugi Karol Illner 240 metrów. — Podczas zawodów przybył także wojskowy balon sterowany „Parsefal", aby cesarzowi hołd złożyć.

Zgromadzenie narodowe w Atenach. Prezydent gabinetu, D r a g u m i s, i były premier, Rhallis, odbyli onegdaj konferencyę u króla, na której usiłowali nakłonić do zezwolenia na rozszerzenie kompetencyi zgromadzenia narodowego i na zamienienie go z parlamentu rewizyjnego na rzeczywistą konstytuantę. Zwrócili oni królowi uwagę, że zwolennicy konstytuanty zapewniają, iż nie zamierzają poruszać kwestyi dynastyi, ani kwestyi ustroju państwa.

Zdaje się jednak, że król nie zgodzi się na to żądanie.

Monaco ma konstytucyę! Była rewolucya, a jakże?! Lud otoczył zamek samowładcy — gwałtu! Na czele szło wojsko — straszne rzeczy! Państwo otrzymało konstytucyę — to nie żarty!

No, i Europa nie zadrżała w posadach. Mało kto nawet wiedział o tem wszystkiem. O pierwszym lepszym awiatorze, który kark skręci, więcej się pisze w dziennikach, niż o tym wielkim przełomie.

Ale uspokójcie się. Działo się to wszystko w Monaco. Jakie państwo, taka też rewolucya.

„Pewnego poranku — pisze jeden z korespondentów — municypalność Monte Carlo obudziła się z pragnieniem rządu parlamentarnego. — I od słowa przyszło do czynu. Obywatele miasta, a na ich czele dwudziestu żołnierzy, pomaszerowali pod pałac księcia i nie wiem do czego — może do rozlewu krwi — byłoby przyszło, gdyby rewolucyi nie zażegnał książę, odezwawszy się do deputacyi. „Jeśli chcecie wybrać jeden drugiego na posła, to proszę, wybierajcie!" No i na miejscu pod pałacem wybrano ciało prawodawcze, które odtąd zwać się będzie izbą gmin. Odrazu powstały stronnictwa polityczne, jak: „prawdziwi monogaskończycy", „patryoci Monaco", „narodowi progresiści" i t. p. Książę Monaco przeznaczył na utrzymanie przedstawicielstwa i rządu 100.000 fr. rocznie. Ciekawą jest rzeczą, co zrobią z tym budżetem posłowie do rady, gdyż wszelkie dotychczasowe koszta rządowe pokrywa w całości dochód z rulety i kasyna. Będzie to więc jedyne państwo, które będzie miało dochód bez wydatków! Bodaj to taki budżet!

Cadyki. Z Budapesztu donoszą:

Przejeżdżał tędy z powrotem z Abbazyi rabin cudotwórca z H u s i a t y n a, Bertold Friedmann.

Sposób, w jaki Friedmann podróżuje wzbudził w Budapeszcie ogólny podziw.

Friedman, mężczyzna lat około 50 liczący, robiący wrażenie zupełnie europejskie i przedstawiciel rabinatu, który już lat 200 przeszło pozostaje w jego rodzinie, zajął cały szereg pokojów w pierwszorzędnym hotelu peszteńskim „Royal". Podróżuje on z córką, a służba jego składa się z 2 sekretarzy, 3 pokojówek, kucharki, oraz rzeźnika rytualnego. Nadto wiezie on ze sobą dwa osobne wagony, wypełnione naczyniami kuchennemi i zastawą stołową, specyalnie tylko dla niego, tudzież dla córki i służby przeznaczoną, a to w celu dochowania szczegółowego wszystkich przepisów rytualnych.

Przejazd Friedmanna przez Budapeszt wywołał prawdziwą rewolucyę wśród żydów ortodoksyjnych w Budapeszcie, którzy tłumnie oblegli hotel, prosząc go bądź o radę, bądź o wsparcie.

• • •

Jeden z głębiej myślących publicystów żydowskich dr Majer Bałaban pisząc o n ę d z y w ś r ó d ż y d ó w twierdzi, że tylko postęp o ś w i a t y może uleczyć to zło. Bez oświaty nędza wśród żydów tylko coraz bardziej będzie wzrastała.

Dr Majer Bałaban pisze: „...Poza syonistami i asymilantami jest prawie m i l i o n ż y d ó w, którzy tak wyglądają, jak wyglądali w czasach Rzpltej, którzy stronią od szkoły i od postępu, którzy z całą flegmą patrzą przed się i wierzą, że gdy jakiś „zły człowiek" zechce „narodowi Izraela" „przykrość" wyrządzić, wówczas cadyk u Boga potrafi temu zapobiedz. *Bo ten rebe — niech długo żyje — wiele umie i wielu już dokazał cudów.*

Galicyę obsiedli rebowie i cadycy ze wszech stron. Od północy jest bełzki ze swymi adeptami w Sokalu, Rawie, oraz dalszymi uczniami w Olesku, Sassowie, Glinianach i t. p. O ich działalności niech powie statystyka szkolna w ich okręgach. Z drugiej strony siedzi potentat w Czortkowie, ze swymi braćmi w Sadagórze, Husiatynie i Bojanie i ze swą ekspozyturą w Rymanowie, a oprócz nich setki małych cudotwórców, z których w samym tylko Lwowie jest 26!"

Lot nad Alpami.

Zbliża się termin zapowiedzianego na koniec b. m. lotu współzawodniczącego aeroplanów nad Alpami, przez przełęcz Simplońską, przygotowania więc postępują krokiem coraz szybszym i z dnia na dzień rośnie zainteresowanie kół sportowych niebezpiecznym tym lotem.

Jeden z dzienników angielskich wysłał do Zurychu umyślnego korespondenta w celu zaciągnięcia szczegółowych informacyj o dokonanych już przygotowaniach.

— Po przybyciu do Zurychu — pisze korespondent angielskiego pisma — udałem się do prof. dr. Maurera, kierownika zuryskiego obserwatoryum, który właśnie powrócił z wywiadowczej podróży po terenie przyszłego lotu. Profesor Maurer nie podziela pesymistycznych poglądów co do trudności „zdobycia Alp" i uważa je za wykonalne.

— Dolina wallijska — mówił — jest najsuchszą doliną górską w całej Szwajcaryi. Roczny opad atmosferyczny jest w niej o połowę mniejszy, niż w północnych kantonach. W rozmaitych dolinach grupy Simplonu w zasadzie niema niebezpiecznych prądów wichru. Długoletnie doświadczenia wykazują, że we wrześniu liczyć można średnio po siedm dni pogodnych na cztery słotne. Żadna inna przełęcz nie ma tak korzystnych warunków, jak Simplon. Wskutek tego wybór jej dla przelotu przez Alpy uważać trzeba za wskazany. Rzecz oczywista, że wzlot odbyć się musi w dniu pogodnym. Przy cokolwiek niepomyślnym kierunku wiatru i niepogodzie wynik pomyślny jest wprost wyłączony. Mgły utrudniałyby drogę i uniemożliwiały lotnikom oryentacyę co do kierunku.

Co się tyczy samego lotu sądzi prof. Maurer, że najkorzystniej dla turystów byłoby wznieść się natychmiast w Brig w śrubowym locie na wysokość 1800 do 2000 metrów. Mieliby wtedy przed oczyma schronisko w Simplonie, jako cel widoczny. Lot w kierunku Domodossoli wymaga też 1800 m. wysokości. Podczas samego lotu, profesor Maurer nie przewiduje niemożliwych do pokonania trudności. Prądy wiatru prawdopodobnie nie będą zbyt silne, cały bowiem okrąg wallijski wysokiemi górami zabezpieczony jest od środkowoeuropejskich „depresyi". Jeśli zatem lotnicy rozpoczną wzlot w Brig w dniu pogodnym, zabezpieczeni będą prawie napewno od niespodzianek atmosferycznych. W tym kierunku szanse lotu przedstawiają się pomyślnie.

Największe trudności przewiduję — mówił w dalszym ciągu prof. Maurer — na przestrzeni od Domodossola do Medyolanu. Teren lombardzki porosły jest tam gęsto drzewami morwowemi. — W razie konieczności chwilowego wylądowania, maszyna narażona być może na poważne niebezpieczeństwo, tak, że w gęsto zadrzewionej okolicy konieczność wylądowania oznaczałaby zarazem prawdopodobny koniec podróży. Wynika z tego, że wynik pomyślny nietyle zależeć będzie od warunków atmosferycznych, ile od sztuki kierowania maszyną i zręcznego kierowania maszyną i zręcznego posługiwania się motorem. Wątpić nie należy — zakończył prof. Maurer — że lot aczkolwiek możliwy do wykonania, ale bądź co bądź bardzo trudny, przyniesie wiele niespodzianek. Co się tyczy samego jego urządzenia, dobrzeby było, aby do przelotu przez Alpy przystąpiono natychmiast, gdy tylko w ciągu medyolańskiego tygodnia lotniczego nastanie dzień odpowiedni, gdyż na korzystne warunki czekać potem można długo.

Po sezonie.

Obrazek lwowski.

Na ulicy Karola Ludwika, tuż pod wysoką latarnią spotykają się dwie panie bardzo pięknie ubrane i obie młode, przystojne. Gdy dwie panie spotykają się na ulicy mają ze sobą zawsze dużo do mówienia, ale gdy się zejdą, jak teraz, po sezonie kąpielowym, to można sobie wyobrazić, ile sobie opowiadają.

— Więc pani była w Blankenberge? — pyta blondyna.

— Tak — odpowiada brunetka — a pani w Kołobrzegu?

— Tak. Powiadam pani jedyne miejsce kąpielowe, do którego powinno się jeździć. Coś bajecznego. coś cudownego.

— Ale jeszcze nie takie, jak Blankenberge. To jest najwyższa Europa i najbardziej dystyngowana. Powiadam pani, świat się kończy, co za publiczność, jakie kąpiele, ile zabaw, jakie toalety, co za młodzież, jaki teatr, a jakie wycieczki.

— To wszystko miałam i w Kołobrzegu, a stąd liczne wycieczki do Swineminde, Heringsdorfu...

— Ale zaraz, idzie tu pani X., zatrzymajmy ją, ona była w Iszlu.

— Dobry wieczór — powiada pani X., zbliżając się do tamtych — właśnie dziś wróciłam z Iszlu. Gdzie pani była, a gdzie pani?

— Ja byłam w Blankenberge, powiadam pani tam cudnie.

— A ja w Kołobrzegu.

— Ale nie widziałyście panie uroczystości urodzin cesarza w samym Iszlu, już dlatego warto było w tym roku być w Iszlu. Cały dom cesarski zebrał się w komplecie, a ta parada...

— Dobry wieczór — przerywa jakaś czwarta, tęga niewiasta — jakże się panie mają?

— O! pani już też wróciła — wołają tamte trzy chórem — gdzież pani była?

— Ja byłam głównie w Szwajcaryi, a zresztą podróżowałam, byłam nawet w Paryżu, ach, Paryż, to moje ukochane miasto, ja się kocham w Paryżu, to mój Paryż — a panie gdzie były?

— Ja w Kołobrzegu.

— A ja w Blankenbergu.

— A ja w Iszlu.

— Także ładne, ja tam była.

— Dobry wieczór paniom — mówi, zbliżając się piąta towarzyszka, wysoka i chuda — czemu się panie tu zebrały, kiedy panie wróciły, gdzieście były, bo ja wracam z Gmunden.

— Ach, to śliczne! — wołają tamte chórem — znamy to, znamy.

— A ja byłam w Blankenbergu.

— Ja w Iszlu.

— Ja w Szwajcaryi.

— A ja w Kołobrzegu.

W tem miejscu zaczęły wszystkie razem mówić, a z grupy pięciu pań wychodziły pomieszane okrzyki, zachwyty, śmiechy, piski, pytajniki, przerywane zdania:

— Cudne, boskie — to jeszcze nic — wycieczki — chłopcy — morskie kąpiele — okręty — stroje kąpielowe — pyszny wikt — powiadam pani — ach, och! — a te góry — na samym szczycie — tysiąc listów — pełno znajomości — powiadam wam — boskie...

— Proszę się rozejść — zakomenderował kapral policyi, włażąc w grupę — bo tu, na ulicy, nie można robić takich kupek.

I wszystkie, ochłodzone, jakby najświeższą morską kąpielą, parami poszły dalej, nie przestając oczywiście mówić. *KL („Słowo P.")*.

Ze spraw Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. odbyło się dnia 10 i 11 września w Krakowie z udziałem nowowybranych członków: pp. Tadeusza Cieńskiego z Pieniak i dra Wasunga z Krakowa. Zarząd Główny ukonstytuował się, wybierając na nowo prezesem p. dra Bandrowskiego, wiceprezesami pp. dra E. Adama ze Lwowa i St. Natansona, sekretarzami pp. A. Januszewskiego, dra Z. Próchnickiego ze Lwowa i W. Sikorę. Skarbnikiem p. J. Parczyńskiego, zastępcę skarbnika p. L. Halskiego, rachmistrzem p. T. Tabaczyńskiego i zastępcę rachmistrza p. H. Lindego z Tarnowa. Celem nadania biegowi spraw w Zarządzie Głównym większej sprężystości uchwalił Zarząd reformę, polegającą na tem, że funkcye różnych sekcyj i komisyj przelano na samoistnych referentów, którzy obdarzeni większą niż dotychczas kompetencyą, byliby odpowiedzialni za bieg spraw przed Wydziałem ścisłym i Zarządem Głównym. W myśl tej uchwały powierzono referaty: organizacyjny na Galicyę zachodnią p. W. Sikorze, na Galicyę wschodnią p. drowi E. Adamowi ze Lwowa, statystyczny p. K. Piątkowskiemu z Mielca, administracyjny p. drowi A. Hałdzińskiemu, prawniczy p. drowi Gertlerowi, szkół średnich p. T. Łopuszańskiemu, szkół ludowych i ochronek p. A. Alexandrowiczównie, szkół i kursów uzupełniających przemysłowych i handlowych p. Ostrowskiemu, kursów nauki początkowej p. J. Parczyńskiemu, burs i uczelń p. St. Srokowskiemu z Tarnopolola, nakładów książkowych p. p. A. Januszewskiemu, czytelniano-odczytowy p. Rymarowi, kwalifikacyi książek p. drowi Surzyckiemu, Przewodnika oświatowego i Kalendarzy T. S. L. p. drowi Stępowskiemu, finansowy p. Tabaczyńskiemu, przedsiębiorstw dochodowych p. L. Halskiemu, techniczno-budowlany p. K. Wyczyńskiemu, sprawozdawczy i zjazdowy p. W. Sikorze. Utrzymano komisyę k w a l i f i k a c y j n ą, do której weszli z wyborów pp. dr St. Surzycki, St. Rymar, J. Strokowa, w y d a w n i c z ą, w której skład wybrani zostali pp. A. Januszewski, St. Natanson i Ostrowski i k o m i s y ę D a r u G r u n w a l d z k i e g o, do której weszli pp. dr E. Adam, T. Cieński, L. Halski, St. Natanson, dr J. Opieński, dr Piepes-Poratyński, T. Tabaczyński.

Obszerną dyskusyę wywołała sprawa reorganizacyi biura centralnego T. S. L. Powzięto cały szereg uchwał, dotyczących reformy pracy wewnętrznej w Zarządzie Głównym. Wykonanie uchwał powierzono Wydziałowi ścisłemu. Reforma przyczyni się niewątpliwie do udoskonalenia komplikującej się z każdym rokiem coraz więcej machiny biurowej Towarzystwa.

Ze spraw bieżących przyjęto do wiadomości, że budynek S e m i n a r y u m n a u c z y c i e l s k i e g o w B i a ł e j, wzniesiony według projektu prof. S. Odrzywolskiego jest już ukończony i postanowiono, że otwarcie i poświęcenie nowego gmachu odbędzie się w pierwszych dniach października b. r. Grono nauczycielskie jest już skompletowane. W roku bieżącym zostanie otwarty kurs trzeci. W g i m n a z y u m w B i a ł e j wpisy dały rezultat dobry; w roku bieżącym zostanie otwarta klasa trzecia. Również ukończonę została budowa nowego gmachu szkolnego dla g i m n a z y u m r e l n e g o w O r ł o w e j na Śląsku.

Staraniem koła uniwersyteckiego T. S. L. w Krakowie, a pod kierunkiem Zarządu Głównego została otwarta nowa szkoła wydziałowa męska w Czechowicach na Śląsku. Dla szkoły w Czechowicach na razie lokal wynajęto, do budowy gmachu kosztem 50.000 koron czynią się przygotowania. Budowa będzie rozpoczęta jeszcze w jesieni b. r. Wspólnem staraniem I. koła T. S. L. i koła pań w Krakowie, koła T. S. L. w Rzeszowie i koła T. S. L. w Tarnowie będzie w najbliższych dniach otwarta nowa szkoła ludowa w J a w o r z u na Ś l ą s k u.

Ze względu, że warunki w jakich wychowuje się młodzież szkolna w Białej wymagają koniecznie stworzenia tam jak najrychlej b u r s y, Zarząd Główny uchwalił przystąpić niezwłocznie do budowy odpowiedniego gmachu n a b u r s ę w B i a ł e j. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Alexandrowiczówny z organizacyi i stanu szkół ludowych T. S. L., do których zamianowano cały szereg nowych sił nauczycielskich. W H a ł c n o w i e przystąpił lwowski Związek okręgowy T. S. L. do budowy szkoły kosztem 36 tysięcy koron, tym sposobem i ta pilna, a długo już przewlekająca się sprawa szkoły hałcnowskiej doczekała się nareszcie definitywnego załatwienia.

Co słychać w mieście?

Zwiedzanie nowych parostatków rzecznych. Wczoraj po południu — jak donieśliśmy — zwiedzano nowe parostatki rzeczne, wybudowane w zakładach fabryki Zieleniewskiego na Grzegórzkach. Parostatki te noszą nazwy: „Kopernik", „Wanda", „Tyniec" i „Melsztyn"; zostały one zamówione przez namiestnictwo we Lwowie i są przeznaczone dla żeglugi na rzekach: Wiśle, Dunajcu i Sanie.

Statki przedstawiają się okazale. Zbudowane są z wielkim komfortem i wygodą według najnowszych wymagań techniki. Koszt poszczególnego statku wynosi około 126.000 koron. Opalane są ropą, ponieważ opał ten jest znacznie tańszy i wygodniejszy. Chyżość statku na wodzie stojącej wynosi 14.6 klm. na godzinę, na rzekach przeciw prądowi około 9 klm., za prądem 19 do 20 klm. Zbudowane są z blachy żelaznej czteromilimetrowej, wewnątrz szalowane drzewem jasionowem zabajcowanem na kolor mahoniowy i wyłożone tapetą skórzaną.

W zwiedzaniu wzięli udział: prez. dr. Leo, wicepr. Sare, prezes Izby handl.-przem. Dattner, sekr. dr. Benis; zaproszeni reprezentanci prasy i goście; objaśnień szczegółowych udzielali: dyr. fabryki poseł Zieleniewski, kier. zakładów na Grzegórzkach nadinż. Chudoba i inż. Wasiński.

Po zwiedzeniu statków, ozdobionych chorągwiami o barwach narodowych, uczestnicy wzięli udział w wycieczce na Bielany na statku „Wanda". Gości podejmował poseł E. Zieleniewski śniadaniem, w czasie którego toastowali: poseł Zieleniewski na cześć prez. dra Lea, podnosząc zasługi prezydenta około rozwoju przemysłu fabr.; dr. Leo na pomyślność fabryki i na cześć wicepr. Sarego i prezesa Izby handl.-przem. p. Dattnera.

Szwalnia imienia królowej Jadwigi. Z dniem 14-go września rozpoczęła szwalnia im. królowej Jadwigi, założona przy Związku kat. uczniów rękodzielniczych, czwarty rok istnienia. Dziś przybrała już ona takie rozmiary, że Związek bez niej musiałby chromać, działalność zajętych w niej pań wyraźnie się zarysowała i jest bardzo wydatną, jak się o tem z dorocznych sprawozdań przekonać można.

Inicyatorka miała na myśli, zakładając szwalnię, otoczyć terminatorów opieką kobiecą, której często zupełnie są pozbawieni. Szyto więc nową i naprawiano starą bieliznę, ułatwiając chłopcom tak bardzo potrzebną schludność; oszczędność grała tu też niepoślednią rolę, bo terminatorzy nabywają bieliznę po cenie materyału i na spłatę ratami i nie marnują starej bielizny, która starannie naprawiona długo jeszcze służy. Prócz tych korzyści jest jeszcze jedna wielkiej doniosłości, a mianowicie stosunek serdeczny między paniami a młodzieżą rękodzielniczą, który ma wpływ poważny na młode dusze. Młodzież przekonała się, że panie naprawdę pragną, o ile się da, zastąpić im matki. W wypadkach choroby lub biedy wyjątkowej dostają bezpłatnie bieliznę, odzież i obuwie. Następujące panie pracują w szwalni: Biskupska I., Borowska J., Byszewska M., Carowa S., Dawidowska St., Dybowska M., Dziewicka H., Goleniewska Z., Gorzkowska J., Hankiewiczowa M., Kowalska E., Kukiel-Krajewska Jadw., Lambertowa E., Makowska K., Mayzlowa M., Morzycka Z., Ostrzeszewicz M., Ratomska T., Rettingerowa M., Romerówna A., S[illegible]rodzka M., Strzelbicka Eug., Straszkiewiczowa M., Szołayska A., Warchałowska M., Wyhowska W. —

Panie zgromadzają się w mieszkaniu p. Adamowej Szołayskiej przy ul. Szczepańskiej l. 11 w każdą środę od 3—5 po południu. Praca w szwalni idzie żywo, a ruch z natury rzeczy zwiększa się co roku, ponieważ terminatorzy nabrali już zaufania do szwalni i powoli zaprzestają kupować bieliznę lichą a tanią po kramach i sklepikach.

Wydział szwalni zatem i w tym roku, jak poprzednio, zwraca się z gorącą prośbą do pań krakowskich, aby pracą swoją raczyły się przyczynić do rozwinięcia tej tak bardzo potrzebnej instytucyi, a czyni to tem śmielej, że praca nie pociąga za sobą żadnych wydatków. Sił obecnie jest sporo, ale nie dość, sądzimy więc, że nie nadaremnie pukać będziemy do serc polskich niewiast, znanych ze swej szlachetności i ofiarności, znajdą one godzinę wolną i zechcą ją poświęcić młodzieży rękodzielniczej, która tego potrzebuje, a jak doświadczenie przekonało, umie być wdzięczną za okazane jej serce. *Wydział* szwalni im. królowej Jadwigi."

Z teatru miejskiego. Na repertuar sceny krakowskiej wchodzi tragedya historyczna A. Tołstoja: „Śmierć Iwana Groźnego" z dyr. Solskim w roli cara Iwana. Kasa zamawiań zawiadamia, że bilety na przedstawienie sobotnie są już na wyczerpaniu. Ze względu, że i na przedstawienie niedzielne tej sztuki pozostała nieznaczna już ilość biletów, dyrekcya teatru daje „Śmierć Iwana Groźnego" cztery razy z rzędu, mianowicie: w sobotę (d. 24 bm.), w niedzielę (d. 25 bm.), poniedziałek (d. 26 bm.) i wtorek (d. 27 bm).

Teatr ludowy. „Meir Ezofowicz" piękna sztuka, osnuta na tle życia żydów, która podobała się publiczności, tłumnie przybyłej na sobotnie i niedzielne przedstawienie, daną będzie w tym tygodniu jeszcze dziś i we środę. We czwartek nader wesoły wodewił Nestroya „Chcę sobie pohulać" z p. W. Wandyczem i T. Wandyczową w partyach głównych. Odbywają się próby z „Wroga ludu", w którym wystąpi pierwszy raz po chorobie p. Roland. Premiera „Wroga ludu" w sobotę.

Z Konserwatoryum Tow. muz. Nauka zasad muzyki (klasa prof. Deca) na kursie przygotowawczym niższym i wyższym oraz nauka harmonii (klasa prof. Świerzyńskiego) odbywać się będzie w sali Nr 7 w następującym porządku: 1) Kurs przygotowawczy zasad muzyki w poniedziałki i czwartki od 4—5. Pierwsza lekcya odbędzie się we czwartek dn. 22 b. m., na którą winni się zgłosić wszyscy nowo zapisani uczniowie; 2) Kurs niższy zasad muzyki w poniedziałki i czwartki od 5—6. Pierwsza lekcya we czwartek dn. 22 b. m.; 3) Kurs wyższy zasad muzyki we wtorki i piątki od 5—6. Pierwsza lekcya we wtorek dn. 20 b. m.; 4) Harmonia (klasa prof. Świerzyńskiego) we środy i soboty: kurs niższy od 4—5, kurs średni od 5—6. Pierwsza lekcya we środę dn. 21 b. m.; 5) Harmonia (klasa dyr. Żeleńskiego) odbywać się będzie w sali Nr 12: na kursie średnim w poniedziałki i czwartki od 6—7, na kursie wyższym we wtorki i piątki od 6—7.

Ślub. D. 14 bm. odbył się w kościele OO. Karmelitów ślub p. Edmunda Biedera z pną Zofią Trzcińską, córką dra Tadeusza (znanego w Warszawie lekarza) i Władysławy z Ryszkiewiczów Trzcińskich. W uroczystości ślubnej wzięła udział doborowa publiczność ze sfer artystycznych i świata literackiego.

Z „Sokoła". W niedzielę d. 25 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Czernej koło Krzeszowic uroczyste poświecenie sztandaru jednego z Gniazd sokolich sąsiedniego okręgu, przy licznym udziale gości, a po południu festyn z ćwiczeniami publicznemi. Równocześnie organizuje się wycieczkę pieszą z druhów ćwiczących mundurowych i innych chętnych według następującego porządku: I. Grupa: Gniazda: Kraków, Bochnia, Podgórze. (Wyjazd tych Gniazd w dniu 25 bm. o g. 5·38 rano z dworca w Krakowie do stacyi kolej. Rudawa. Stąd pieszo przez Pisary, Siedlec do Czernej. Prowadzący druh Wydląka z Krakowa). II. Grupa: Gniazda: Trzebinia, Siersza wodna, Chrzanów, Jaworzno, Szczakowa, Oświęcim i Brzeszcze. (Wyjazd tych Gniazd w dniu 25 bm. musi być tak obrany, by zdążyć do stacyi kolejowej Trzebinia na g. 6·16 względnie 7·52 rano. Stąd pieszo przez Myślachowice, Psary na przełaj do Czernej. Prowadzący druh Skupień z Chrzanowa). III. Grupa: Okręg II-gi.

Na wycieczkę, pieszą iść mają tylko ćwiczący i młodzi druhowie, zaś starsi i niećwiczący dojeżdżają do Krzeszowic. Na dworcu w Krzeszowicach zbiórka przybyłych drużyn i uszykowanie uroczystego pochodu. W Czernej połączą się obie grupy t. j. wycieczki piesze i uczestnicy uroczystego pochodu. Strój uroczysty sokoli. Próba ćwiczeń odbędzie się bezpośrednio po nabożeństwie. Należy w Gniazdach zachęcać i tych druhów do licznego udziału w tej wycieczce, którzy nie posiadają stroju uroczystego.

Wychodźtwo do Francyi. Dyrektor P. Tow. Emigracyjnego, p. Okołowicz bawił od tygodnia we Francyi, gdzie na wspólnych konferencyach z nowozałożonym Syndykatem francuskich pracodawców rolnych („Syndicat Central Francais des Agriculteurs et des Industriels Agricoles") ułożono warunki nowego kontraktu robotniczego. Warunki te będą dla naszych robotników jeszcze znacznie korzystniejsze od warunków, jakie zawierały kontrakty, dotychczas używane przez polskie Towarzystwo Emigracyjne we Francyi. Nap. ta kategorya robotników, która pobierała dotychczas obok całego utrzymania rocznie 500 franków, na podstawie nowego kontraktu pobierać będzie rocznie 550 franków oraz 50 franków dodatku za czas żniw, czyli razem 600 franków t. j. 576 koron. Kontrakt ten ogłosimy w całości w przyszłym numerze „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego".

Amerykański adwokat-oszust. W dawnych biurach austro-węg. konsulatu w Nowym Jorku otworzył biuro pod nazwą „kancelarya adwokacka notaryalna i wojskowa" niejaki Józef Überall, który ma być identycznym z Józefem Wiktorem Überallem, pochodzącym z Rohatyna. Kancelarya ta rozsyła do adwokatów w Galicyi cyrkularze, w których ofiaruje usługi pośrednictwa w przesłuchiwaniu stron i świadków, zamieszkałych w Ameryce odnośnie do wszelkich spraw w procesach cywilnych o spadki, sprzedaż lub kupno gruntów emigrantów, zaznaczając przy tem, że pośrednictwo władz konsularnych jest zbyteczne. Otóż austro-węgierski konsulat generalny, zwrócił się do ministerstwa spraw zagr., aby ono przez starostwa i władze policyjne przestrzegło ludność, zwłaszcza włościańskę przed oddawaniem swoich interesów w ręce Uberalla, ponieważ ten nie pozostaje z władzami reprezentacyjnemi w żadnych stosunkach, a z powodu nieprawnego używania tytułu adwokata, prowadzone są przeciw niemu dochodzenia przez sąd w Nowym Jorku. Ponadto wyszło na jaw, że Überall wyczytawszy w „Gazecie Lwow." o zapisie niejakiej Woszczanowej znacznej kwoty na korzyść Cybulskiego, zamieszkałego w Ameryce z warunkiem, że legat będzie podjęty do roku, w przeciwnym razie przechodzi na rzecz T. S. L. — sfałszował podpis Cybulskiego na pełnomocnictwie wystawionem w własnej kancelaryi i legat podjął.

Podobnego oszustwa dopuścił się w pewnym procesie spadkowym, prowadzonym w Jaśle, jak również wielu innych na szkodę włościan z Galicyi, przez podejmowanie na podstawie sfałszowanych dokumentów pieniędzy sierocińskich, spadkowych i pochodzących ze sprzedaży gruntów. Przed oszustem ostrzeżono również kancelarye adwokackie w Galicyi.

Kradzież garderoby. Na szkodę Eisiga Hochmanna, nauczyciela, zamieszkałego przy ulicy Dietlowskiej, skradły małoletnia, Marya Boguta, Estera Rosenberg recte Silberberg, garderobę wartości kilkadziesiąt koron. Wmieszaną w tę sprawę aresztowano również Frenatę Berg.

Kradzież w Parku krakowskim. Dzisiejszej nocy aresztowano w Parku krakowskim 13-letniego Kazimierza Czaplę w chwili gdy potrafił już wykraść z restauracyi kilka widelcy i noży.

Za awanturę wywołaną wczoraj wieczorem w szynku E. Knaula aresztowano 30 letniego Dziewońskiego Andrzeja i St. Kołodziejczyka. — Obaj wszedłszy do szynku zażądali wódki na „krydę". — Gdy kupiec opierał się temu, rzucili się na niego i dotkliwie go pobili.

Terror strejkujących. Mikołaj Kołtun, cieśla, w towarzystwie 10 swoich kolegów usiłował przeszkodzić w pracy innym cieślom, pracującym przy budowie domu w ulicy Bonerowskiej. Kołtuna aresztowano.

Napad rabunkowy. Na powracającego z odpustu w Mogile Franciszka Rychlika z Zarzecza napadło wczoraj za Mogilską rogatką dwóch drabów, pobili go ciężko i zrabowali mu tobołek. Rannego opatrzyło Pogotowie; napastników aresztowała żandarmerya.

Nożem w głowę pchnął wczoraj wieczorem Winc. Turczaka (lat 20, ceglarz) jego towarzysz zabawy w jednym z szynków; ciężką ranę opatrzyło mu Pogotowie.

Karczemna bójka. Na orzeźwiającego się trunkiem dziś o godz. 8-ej rano w jednym ze szynków przy ul. Krakowskiej Józefa Romana napadł bez powodu Józef Kleń i dotkliwie go pobił. Pobitego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Sprzeniewierzenie. 24 letni Joel Pak sprzeniewierzył na szkodę swego chlebodawcy kwotę 60 koron. Zawiadomiona o sprzeniewierzeniu policya zamknęła Paka w aresztach policyjnych.

Fałszywe złoto. 46 letni Wojciech Frączkiewicz usiłował sprzedać pewnej kobiecie dwa bakwanowe pierścionki za złote. Zdziwiona niską ceną kupna kobiecina, udała się po poradę do policyanta, który połapawszy się natychmiast w sytuacyi, zaaresztował Frączkiewicza i odstawił go do aresztów.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw fałszerzowi monet rosyjskich Szymonowi Alsterowi, aresztowanemu d. 25 maja br. Rozprawie przewodniczy r. s. Pelc, oskarża prok. Ajdukiewicz, oskarżonego broni adw. dr Frühling. Na wniosek prokuratora sędziowie przysięgli udali się do mieszkania Alstera przy ul. Krakowskiej l. 49, poczem rozprawę odroczono do godz. 5 tej, przebieg jej podamy jutro.

Zapisk meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 [illegible] w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +19 [illegible] w cieniu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
Środa: „Kamienicznik".

Z kroniki żałobnej.

Julia Achmüller, wdowa po radcy sąd., zmarła 18 b. m. w wieku lat 86.

Jan Nowiński, bednarz, przeżywszy lat 72, zmarł 19 b. m.

Stanisław Uznański, ślusarz, przeżywszy lat 19, zmarł 18 b. m.

Daniela Wróblewska, przeżywszy lat 30, zmarła 19 b. m.

Telegramy „Nowin".

Przed Sejmem.

Lwów. Sejmowe Koło polskie ma być zwołane w sobotę po południu. Na posiedzeniu tem prezes Koła dr Głąbiński przedstawić ma sytuacyę polityczną i wszystkie ważniejsze sprawy, będące na porządku dziennym, pomiędzy innemi sprawę kanałów. Decyzya jednakże na tem posiedzeniu nie nastąpi. Będzie ono miało charakter informacyjny. Dopiero po przedyskutowaniu tych spraw w klubach poselskich odbędzie się nowe posiedzenie Koła sejmowego, na które zaproszony będzie także minister skarbu i minister dla Galicyi oraz wszyscy członkowie parlamentarnego Koła polskiego. Komisya parlamentarna klubów polskich zwołuje posiedzenie na czwartek po południu do gmachu sejmowego.

Za budową kanałów.

Węgierskie Hradyszcze. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie Tow. dla robót regulacyjnych na Morawach. Przybyło wielu posłów czeskich do Sejmu i Rady państwa, także wiele osobistości z okolicy. Uchwalono rezolucyę, domagającą się regulacyi rzek na Morawach i wykonania ustawy o budowie dróg wodnych.

Od Koła polskiego nadszedł na zgromadzenie telegram gratulacyjny. Telegram stwierdza, że Koło polskie trwa silnie przy budowie kanałów i że wiadomości o rzekomem odszkodowaniu dla Koła polskiego nie odpowiadają prawdzie.

Niebawem odbędą się dalsze zgromadzenia w sprawie kanałów, zwołane przez czeską partyę agrarną i czeskich radykałów.

Niemiecko-czeska konferencya ugodowa w Pradze.

Praga. Dzisiejszą pierwszą konferencyę ugodową zagai marszałek krajowy mową, w której przedstawi polityczną sytuacyę. Podniesie klęskę finansową, powstałą przez unieruchomienie sejmu i zwróci się do obu stronnictw z prośbą, aby dopomogły do sanacyi stosunków. Mniej więcej w ten sam sposób przemówi namiestnik hr. Coudenhove.

Dr. Skarda, imieniem Czechów oświadczy gotowość do wszelkiej zgody, ale tylko na podstawie niepodzielności kraju.

Dzisiejsze posiedzenie ma mieć charakter tylko formalny, dopiero później, jutro lub może za dwa lub trzy dni zbierze się posiedzenie merytoryczne.

Wczoraj rano odbyła się pod przewodnictwem dra Skardy narada czeskich delegatów. Czesi zgodzili się już zupełnie pomiędzy sobą na taktyczne postępowanie podczas konferencyi.

Wielka katastrofa kolejowa w Austryi.

7 osób zabitych, 12 ciężko rannych.

Grac. Dziś o godzinie wpół do 3 nad ranem zderzył się na stacyi Rothemann (?) pociąg pospieszny nr 101 z pociągiem pospiesznym nr 102, przyczem **7 osób zginęło, a 12 odniosło ciężkie rany.** Obie lokomotywy się wykoleiły i są silnie uszkodzone; oba wozy pocztowe i służbowe są zdruzgotane.

(Zderzyły się w pełnym biegu, pociąg pospieszny, idący z Wenecyi-Pontebby z pociągiem pospiesznym, jadącym z Wiednia. Skutki zderzenia były straszne, tembardziej, że zderzenie nastąpiło, gdy w obu pociągach pasażerowie spali. Liczba ofiar ma być większą, niż urzędownie podano).

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

76 Ciąg dalszy

Doktor wdział surdut — i obaj, nie mówiąc już do siebie ani słowa, wyszli z domu i przez ogród skierowali się do mieszkania Stanisława... Cały dom spał jeszcze; wstawano tam późno, szanując sen Kazi. Stanisław szedł przodem. Nieprzeparte pragnienie zdobycia prawdy dodawało mu sił pozornych i głos jego nie drżał, gdy wskazując doktorowi drzwi zasłonięte kotarą, rzekł:

— Ojcze, wejdź tam, Ja tu poczekam.

Znajdowali się w pokoju pana domu, oddzielonym kotarą od wspólnej sypialni.

Doktor Korski odezwał się:

— Ja wejdę sam. Prawda?

— Tak... odpowiedział Stanisław. Ale, na miłość Boską, nie przestrasz jej. Pamiętaj, że ona jest w ciąży. Wzruszenie mogłoby ją zabić.

Stary lekarz potrząsł głową.

— Nie, ona nie jest z tych, które wzruszenie zabija, nawet w ciąży. A zresztą...

Nie dokończył zdania.

Oczy jego, zwykle jaśniejące łagodnym blaskiem, jakby przygasły a wraz zanikł na jego, zmarszczkami porytej, twarzy wyraz dobroci, łagodzący surowość tych rysów. Przez chwilę stał nieruchomy, wpatrując się w nieszczęsnego młodzieńca, który złamany, tracąc znów panowanie nad sobą, opadł ciężko na wąską kanapkę, stojącą koło drzwi.

Poczem odchylił kotarę i wszedł do pokoju.

Kazia spała, obrócona twarzą ku drzwiom; czarne jej włosy rozwiązały się i rozrzucone były na poduszce... Lubiąc ciepło, kołdrę podciągnęła aż pod szyję. Formy ciała rysowały się niewyraźnie i miękko pod grubą ciepłą osłoną: i w tej miłej atmosferze, pełnej subtelnego aromatu kobiecego, w różowym półbrzasku, filtrującym się przez spuszczone firanki okien — spała Kazia mocnym, spokojnym, niewinnym snem małżonki, oczekującej pocałunku męża na dzień dobry.

Doktor podszedł do łóżka i najpierw badawczo zbliska wpatrywał się w jej twarz. Szukał w niej oznak brzemienności, które często pozwalają orzekać o cyfrze miesięcy ciąży. Ale żadna zmarszczka, żadna plamka nie kaziła czystości rysów tej twarzy madonny. Wzrok doktora Korskiego miał jednak widocznie moc hypnotyczną, bo nagle Kazia otwarła powieki i spojrzała na ojca wzrokiem, zrazu niepewnym, błędnym, zmąconym skutkiem tego nagłego przebudzenia.

Doktor nie spuszczał z niej badawczych oczu.

Zaczem natychmiast odzyskała przytomność. Przeraziła się na widok zmienionej twarzy doktora. Wysunęła ręce z pod kołdry, jakby go chciała niedopuścić do siebie i wyjąkała:

— Ojcze!... ojcze!...

Z sąsiedniego pokoju doleciało jej uszu stłumione westchnienie i odgłos jakby upadku ciała na dywan... Kazia chciała krzyknąć:

— Stasiu!

Ale język jej skołczał, głos zamarł w krtani. Ramiona jej opadły bezwładne, bezsilne... Straszliwa trwoga, podobna do tej jakiej się niekiedy w snach gorączkowych doznaje i która, zda się, przekracza granice wytrzymałości ludzkiej, sparaliżowała ją całą.

A wówczas doktor Korski szybkim decydującym ruchem, któremu tragizm momentu nadał jakąś cechę hieratyczną, podniósł kołdrę, odkrywając tę drżącą istotę, która była jego córką. Długa koszula okrywała ją całą skromnie od głowy do stóp... Zwyciężona, ukryła twarz w dłoniach, a z oczu jej popłynęły łzy strumieniem rzęsistym. Doktor przyłożył ucho do cieńkiej tkaniny. Gniewne napięcie, ściągające twarz jego, ustąpiło; w oczach malowała się w tej chwili tylko ciekawość lekarza-dyagnosty... Pod koszulą, osłaniającą rozgrzane ciało słyszał wyraźnie uderzanie serca — tego drugiego serca, które poczyna żyć w piątym miesiącu macierzyństwa. Było to jakby ciche tyk — tak zegarka, ukrytego gdzieś głęboko — a także zaznaczał się inny szmer, jakby ledwo dosłyszalny szelest oddechu, który wślizgał się w ucho, wzmagał się powoli i znowu cichł i zanikał zupełnie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz
życia duchownego

czyli 786

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany ulegdyś przez św. Teresę od Jezusa,

napisany po hiszpańsku przez

W-go O. Fr. de Osuna

zakonu św. Franciszka

4 tomiki, z tych 2 pierwsze razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pasowe, zaś tomiki III. i IV. bez oprawy Cena za całość K 6·20 — z przesyłką K 6·80.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1808.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Dwóch pokoi i kuchni poszukuję w pobliżu ulicy Zwierzynieckiej od 15 września. Zgłoszenia do Biura dzienników Maryana Hupczyca ulica Wiślna 2.

Rutynowana nauczycielka muzyki szuka pierwszorzędnych sił naucz. udziela gry na fortepianie po przystępnych cenach. Wiadomość ul. Filipa 14 I p.

Poszukuje się zaraz zdolnej modniarki do magazynu mód „Aurelia". Rynek Nr. 43. II piętro. 1167

Rutynowanego HANDLOWCA

do samoistnego prowadzenia „Handlu delikatesów" z pokojami do śniadań" w Wielkim Krakowie poszukuje się zaraz. Kaucya wymagana 800 do 1000 K. Także potrzebny jest starszy praktykant. Zgłoszenia: Biuro handlowe i komisowe Władysław Kunze w Krakowie ulica Floryańska 23 II. p. 1159

Biegły saldokontysta

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego oraz młodszy buchalter lub buchalterka z dłuższą praktyką kantorową znajdą zaraz pomieszczenie. Zgłoszenia z podaniem krótkiego życiorysu, kwalifikacyj, odpisów świadectw i referencyj przyjmuje Syndykat rolniczy w Krakowie, plac Szczepański 6. 1191

CHŁOPIEC

do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny do biura dzienników

M. HUPCZYCA

Kraków, Wiślna 2.

Do sprzedania.

Sklep z wiktuałami i maglą lub sama magiel jest tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Topolowa l. 13. 1117

Sprzedam Zakład fryzyerski na prowincyi niedaleko Krakowa z powodu wyjazdu pod przystępnymi warunkami. Wiadomość poste-restante „Interes 700" Kraków. 1162

Dom parterowy murowany o 4 stancyach z ogrodem w Prądniku czerwonym 32 do sprzedania Pałkowa. 1164

Teatr Kineton 1166

„Kinematograf" w Rynku gł. Pałac Spiski z kompletnym urządzeniem zaraz do sprzedania.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 789.

Urządzenie mleczarni i restauracyi, oraz wyborowe soki i konfitury zaraz do sprzedania Kraków, Zgoda 8 oficyny. 1189

Z powodu wyjazdu sprzedam Handel śniadankowy kompletnie urządzony posiadający przytem trafikę, koncesyę na sprzedaż prochu i nową obecnie koncesyę wyszynku wódek. Wiadomość M. Czerwiński Dom handlowy Kraków ul. Pańska 1190

Sklepik korzenny w dobrem miejscu jest do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzynieckie ulica Mickiewicza l. 6 1195

Do wynajęcia.

Mieszkania składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni, trzech pokoi przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z trzech pokoi nadający się na sklep korzenny lub restauracyę do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy vis-a-vis szkoły. 1191

4 pokoje przedpokój, kuchnia, wraz z balkonem na I-szem piętrze, 3 pokoje przedpokój i kuchnia na parterze od 1-go października do wynajęcia ul. Pędzichów 5. Wiadomość w miejscu. 1192

Kuracyjne winogrona

najprzedniejsze gatunki deserowe, słodkie, duże, codzień świeżo zbierane 5 kg. K. 3·25. Śliwki 5 kg. K. 2·55. Miód najprzedniejszej jakości, puszka 5 kg. K. 7.

L. Altneu, Versecz 10. Węgry. 1131

NIE ZANIEDBAJCIE

przed zakupem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój główny katalog z 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 1075

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2850 Czechy.

Karty bromosrebrne

pięknie artystycznie wykończone. najróżnorodniejsze wzory.

6 sztuk	matowych czarnych	K	—·50
25	„ „ „	„	1·70
6	„ kolorowanych	„	—·70
25	„ „	„	2·30
6	„ czarnych z połyskiem	„	—·60
25	„ „ „	„	2·—
6	„ kolorowanych	„	—·85
25	„ „	„	2·70

Odsprzedawców proszę o zażądanie specyalnej oferty! Wysyłka opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości przez 1088

Jana Konrada

c. i k. nadwornego dostawcę

w Brüx Nro 2828 (Czechy).

Katalog z 3000 wzorów darmo i opłatnie

DARMO 1089

i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog główny z przeszło 3000 rycin wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków. C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2862 (Czechy).

Kapelusze

bardzo szykowne po cenach umiarkowanych poleca magazyn mód AURELIA, Kraków, Rynek 43. II. p. 1185

Dra med. Stanisława Breyera:

Jak odzyskać zdrowie?

(Leczenie suchot, astmy, artrytyzmu, cukrówki i innych chorób chron. Cena 1 kor. — Domowy Podręcznik Leczniczy. Cena 3 kor. w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

ORAZ 1022

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

50 do 60 Kor.

tygodniowo 1004

mogą zarobić tak Panie jak i Panowie przez objęcie zastępstwa pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty i ludowe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin pod „Polica 2499".

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady akuszerki okręgowej w Mikluszowicach dla gmin Dziewin, Gawłówek i Mikluszowice, z ludnością około 2500 głów, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Płaca akuszerki wynosi 300 Kor. płatna w ratach miesięcznych z dołu.

Podania udokumentowane metryką urodzenia, świadectwem moralności, oraz dyplomem z ukończonej szkoły położnych, należy wnosić do Wydziału powiatowego w Bochni najdalej do dnia 1 października 1910 r. 1172

Wydział powiatowy w Bochni.

Ziemniaki białe lub różowe

z dóbr Płaszów

z odstawą do domu po K. 6 za 100 kg. poleca:

J. Szafrański i Ska Dom rolniczo-handlowy

Kraków pl. Szczepański 8 (Gmach c. k. Tow. Rolniczego)

Ziemniaki w polu gniją, a także z powodu zamknięcia granicy ceny będą bardzo wysokie. 1143

„OJCZYZNA"

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie" posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny" na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny" otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny".

„Ojczyzna" kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny, Linia A-B. l. 46. III. p.

Biuro dzienników i ogłoszeń
MARYANA HUPCZYCA

w Krakowie Wiślna 2. (Telefon 340).

przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marycnbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sarmalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 69

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie poleca:

Dra med. Stanisława Breyera:

„NOWE HORYZONTY"

Treść: Wstęp. — Materya. — Wszechświat. — Życie. — Najnowsze odkrycia okultystyczne. — Jaźń. — Podstawy etyki. — Religia. — Życie pozagrobowe.

Zdrowie. — Odporność. — Choroba. — Lecznictwo współczesne. — Lecznictwo przyszłości. — Głębsze przyczyny i celowość choroby.

Dyetetyka duszy. **Cena 3 korony**

Tegoż autora: Jak odzyskać zdrowie? Cena 1 kor. Domowy Podręcznik leczniczy. Cena 3 kor. Leczenie hypnozą. Cena 1 kor. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1174

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „jonizacji-prażenia" po cenach najniższych.

FR. JAWORNICKI.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera

pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JOZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

DRZEWKA OWOCOWE!!!

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona

Szkółka drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych

poleca do sadzenia jesiennego: 1110

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. p.

HAARLEMSKIE CEBULKI KWIATOWE: Hyacenty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy, irysy i t. p. do hodowli w wazonikach i w gruncie.

CENNIK wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

E. Freege, Kraków.

WAŻNE DLA PAŃ!

Były długoletni pracownik firmy H. Schwarza w Krakowie i wielu pierwszorzędnych firm zagranicznych otworzył pracownię sukien i kostyumów damskich w Krakowie ul. **Szewska 19 I. p.** pod firmą

Jan Kalafarski, krawiec damski.

Przyjmuje wszelkie roboty w swój zawód wchodzące z dostarczonych materyałów jako specyalności: Kostyumy angielskie, paltoty, wierzchy do futer, suknie angielskie i francuskie. Bluzki, spodnice do bluzek i t. d. Wykończa szybko i pięknie po najniższych cenach. 1188

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki,** najmodniejsze **kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne** angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. **Gotowe peleryny, koce** na łóżka z sierści wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele watąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

APTEKA czternasta (XIV)

WIESŁAWA RADWAŃSKIEGO

przy ul. Lubicz, naprzeciw dworca kolejowego w Krakowie

poleca:

wypróbowane, odznaczone na wystawach i ogólnem uznaniem cieszące się środki własnego wyrobu

jako to:

płeć wydelikatniające: „krem waselinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe, puder biały, różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek,

przeciw poceniu nóg: krem lanolinowy-perfumowany oraz najprzedniejszą glicerynę;

na porost włosów: amerykańską waselinę „Petrolia" oraz wodę chinowo-chmielową;

w hygienie zębów i ust: czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową;

na katary nosa i ból głowy: znakomitą wodę kolońską;

na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych;

piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający „krem boroglicerynowo-lanolinowy perfumowany;

na uporczywe i dojmujące odciski i nagniotki: płyn na odciski, plaster na nagniotki;

wino z Kola, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy;

wino ze somatozą, do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze;

wino borówkowe, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia czerwonkę i biegunkę.

Ponadto poleca „Apteka" swój bogato zaopatrzony skład wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych, specyalności paryskich, wód mineralnych naturalnych i sztucznych. 1101

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 68

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Argentina	22 sierpnia
Atlanta	3 września
Oceania	10 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września
Columbia	1 październ.
Laura	22 październ.
Oceania	29 październ.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura	16 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	28 września
Argentina	6 październ.
Sofia Hohenberg	20 październ.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 39.

FABRYKA TUTEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE

1144

poleca P. T. palaczom papierosów watę „UNICUM" własnego wyrobu,

jako jedyny środek pochłaniający nikotynę.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.